

Ewa Pawelec

Kielce

## WZORCE IDEOWE PROPAGOWANE NA ŁAMACH CZASOPISM DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W PIERWSZEJ POŁOWIE LAT 70. XX W.

Pierwsza połowa lat siedemdziesiątych to okres wzmożonych działań partii (PZPR) upowszechniających wartości systemu socjalistycznego w dziedzinie oświaty i wychowania. Świadczą o tym liczne dokumenty z tego okresu, precyzujące m.in. zadania środków masowego przekazu w upowszechnianiu „socjalistycznych ideałów wychowawczych” i kreowaniu „właściwych” postaw. W wytycznych Komitetu Centralnego na VI Zjazd PZPR p.n. *O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* czytamy, że do zadań partii należy doskonalenie systemu wychowawczego, „w którym instytucje wychowujące – szkoły, organizacje młodzieżowe, wojsko, a także stowarzyszenia, domy młodzieży, kluby, masowe środki informacji, środowisko – kształtować będą socjalistyczne postawy młodzieży”. Szkoła zaś powinna między innymi „wpajać wartości ideologii socjalistycznej – patriotyzmu socjalistycznego, internacjonalizmu, socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego, a również wykształcić wrażliwość moralną, humanizm i poczucie dyscypliny społecznej”<sup>1</sup>.

Warto w tym miejscu wyjaśnić, jak pojmuję słowo „postawy”. Za *Nową encyklopedią powszechną* przyjmuję, że jest to „jedno z podstawowych pojęć w psychologii społecznej i socjologii używane na oznaczenie składników osobowości wyrażających się w skłonności do specyficznych albo stereotypowych sposobów reagowania na określone bodźce w określonych sytuacjach”. Definicja ta wskazuje, że „przyjmowanie trwałych postaw, związane z kształtowaniem się różnych ideologii, uprzedzeń i przesądów, powoduje preferowanie

<sup>1</sup> *Uchwały Komitetu Centralnego PZPR od V do VI Zjazdu*, Warszawa 1971, s. 170–171.

pewnych celów, wartości i sposobów działania w odniesieniu do poszczególnych osób, grup społecznych, problemów, doktryn naukowych itp.". Werbalnym wyrazem postaw są opinie. Układ postaw, właściwy danemu człowiekowi lub grupie, wiąże się z jego przekonaniami i strukturą motywacyjną, określa jego charakter<sup>2</sup>.

Kształtowanie postaw w latach siedemdziesiątych oznaczało dostarczanie odpowiednich wzorców osobowych. Temu celowi służyć miało skonstruowanie takiego nowego modelu systemu oświatowo-wychowawczego, który pozwoliłby na pełne ingerowanie państwa (czytaj: partii) w życie jednostki i kreowanie jej podług własnych wyobrażeń. W tym kontekście tezy programowe *O aktywny udział młodego pokolenia w budowie socjalistycznej Polski – Zadania Partii, Państwa i Narodu w wychowaniu młodzieży* uchwalone przez VII Plenum KC PZPR i zaakceptowane przez Sejm stanowiły rozwinięcie strategii wychowawczej, zaprezentowanej na VI Zjeździe. Określały one „cele socjalistycznego wychowania młodzieży, obowiązki państwa w tej dziedzinie, zadania, jakie stoją przed młodzieżą i rolę wychowawczą mediów”<sup>3</sup>.

W uchwale Plenum nakreślony został „socjalistyczny wzór człowieka” i wskazane „cnoty obywatelskie”. Według tego dokumentu wzorcem osobowym jest człowiek aktywnie uczestniczący w „socjalistycznych przeobrażeniach kraju”, który dobro społeczne przedkłada nad dobro osobiste (inaczej niż w „burżuazyjnych wzorcach moralnych”). To człowiek o wysokim poczuciu godności osobistej, szanujący godność innych, życzliwy, bezinteresownie solidaryzujący się z ludźmi, dochowujący wierności przyjaźni i danemu słowu, skromny i wielkoduszny, uczciwy, postępujący zgodnie z głoszonymi hasłami, mający odwagę wyrażać swe przekonania, krytycznie przeciwstawiać się czynom uznanym za niesłuszne, niegodne i szkodliwe. Zalecano propagowanie wśród młodzieży takich cech, jak: prawość, uczciwość, rzetelność, odwaga przekonań, miłość do rodziców i szacunek dla starszych, uznanie dla weteranów walk klasowych i bojowników o wyzwolenie narodowe, dla ludzi zasłużonych. Do „cnót obywatelskich” zaliczono: poczucie odpowiedzialności za losy

---

<sup>2</sup> *Nowa encyklopedia powszechna*, t. 5, Warszawa 1998, s. 271. Nieco odmiennie pojęcie to definiuje Elliot Aronson. Według niego *postawa* to „trwała ocena (pozytywna lub negatywna) ludzi, przedmiotów i pojęć”. W tym ujęciu postawy mają komponent wartościujący (emocjonalny), jak również komponent poznawczy. Autor wskazuje jednocześnie, że postawy są niezwykle trudne do zmiany, np. w porównaniu z opiniami. Na tej podstawie można wysnuć wniosek, że kształtowanie „odpowiednich” postaw winno odbywać się już od najmłodszych lat, co gwarantuje ich trwałość w przyszłości, w dorosłym życiu. E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa 2002, s. 111, 453.

<sup>3</sup> *VII Plenum KC PZPR 27–28 listopada 1972 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1973.

kraju, zrozumienie nadrzędności jego interesów, poszanowanie władzy ludowej i umiejętność codziennego z nią współdziałania. Szczególną rolę przypisano wychowaniu „poprzez pracę, która jest głównym źródłem rozwoju społeczeństwa i jednostki, pomyślności kraju i dobrobytu obywateli”. Uczenie dyscypliny i obowiązku, zamiłowania do pracy i nauki, działania i współdziałania w zespole, to zadania, jakie postawiono przed wychowawcami. Dostrzegano rosnącą rolę środków masowej informacji. Obarczając je zwiększoną odpowiedzialnością za upowszechnianie „socjalistycznych ideałów wychowawczych”, nadawano im propagandowy charakter. Zapisy uchwały VII Plenum KC PZPR były swoistego rodzaju zarysem ideału wychowawczego<sup>4</sup>, stanowiły podstawę programów wychowawczych resortów szkolnych, organizacji młodzieżowych, instytucji i placówek wychowawczych, składających się na system oświaty<sup>5</sup>. Ta wszechstronna i jednolita kampania miała przynieść efekt w postaci wykreowania „idealnego obywatela państwa socjalistycznego”.

W *Raporcie o stanie oświaty w PRL* zawarto analizę wychowawczych funkcji prasy i postulaty dotyczące miejsca prasy w skoordynowanej polityce oświatowej. Z analizy tej wynikało, że istnieje szeroki wachlarz oddziaływań wychowawczych, który winien być realizowany przez czasopisma. Jednym z nich było upowszechnianie i utrwalanie ideałów wychowawczych poprzez ukazywanie motywów zachowań pożądanых. Technika ta polega na przedstawianiu wzorców osobowych, czyli postaci ludzi kierujących się określonymi motywami i wartościami w swojej działalności. Organizowanie i inspirowanie pożądanых zachowań może przyjąć także formę bezpośrednią, poprzez przekazywanie norm (przepisów), poradnictwa, wskazówek. Wzorce te winny podlegać na łamach prasy konfrontacji z rzeczywistością. Obok przykładów pozytywnych winny pojawić się i te negatywne, pozostające w sprzeczności z ideałem wychowawczym. W *Raporcie* czytamy:

Istnieje poważna możliwość rozszerzenia i intensyfikowania takiego wpływu wychowawczego prasy działającej bezpośrednio na motywy obywateli i dostarczającej im praktycznych wskazówek postępowania nie tylko w sprawach ubrania, żywienia, urządzenia domu, lecz także wychowania dzieci, kierowania swoimi ambicjami i aspiracjami, wyboru zawodu, a także udziału w życiu społecznym, politycznym

<sup>4</sup> Za takim „odczytywaniem” uchwał VII Plenum przemawiają publikacje z lat siedemdziesiątych. Mowa w nich o „celach socjalistycznego wychowania” sformułowanych w tychże uchwałach. Przykładem może być praca A. Jasińskiej i R. Siemieńskiej *Wzory osobowe socjalizmu* (Warszawa 1975).

<sup>5</sup> Stefan Wołoszyn nazywa takie zjawisko „pedagogiką ideologiczną” wskazując, że ideologie wychowawcze „dążą do realizacji konkretnego wzorca wychowania”. Patrz: S. Wołoszyn, *Nauka o wychowaniu w Polsce w XX wieku*, Kielce 1998 (rozdz. „Pedagogika ideologiczna – ideologie wychowawcze”).

i organizowaniu własnej aktywności kulturalnej. Istnieją także poważne możliwości rozszerzenia współdziałania prasy ze szkołą, i to nie tylko czasopism dziecięcych i młodzieżowych, lecz także prasy codziennej [...]”<sup>6</sup>.

Na łamach czasopism dziecięcych lat siedemdziesiątych odnaleźć można liczne przykłady takiego instrumentalnego traktowania prasy. W akceptowanym przez twórców pism modelu wychowawczym, obok cech o charakterze uniwersalnym (wymienionych także w uchwale VII Plenum), znalazły się postawy i „cnoty obywatelskie” pożądane z punktu widzenia ówczesnej polityki partii<sup>7</sup>.

O tym, że redakcje czasopism bardzo poważnie potraktowały wytyczne zawarte w uchwale VII Plenum świadczyć może m.in. fakt, że „Płomyk” w słowie wstępnym od redakcji (już w grudniowym numerze) zamieścił obszerne cytaty z przemówienia Edwarda Gierka, opatrując je komentarzem. Całość tekstu warta jest przytoczenia:

Na pewno wszyscy młodzi, jak również bardzo młodzi obywatele naszego kraju, czyli właśnie Wy – z zadowoleniem i uzasadnioną satysfakcją przyjęli do wiadomości, że Waszym sprawom poświęcone były dwudniowe obrady Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Odbyło się ono w Warszawie w ostatnich dniach listopada. Głosy, które padały tam z trybuny, odbiły się szerokim echem w całym kraju, bowiem problemy wychowania młodzieży oraz jej przyszłości budzą w całym społeczeństwie najżywsze zainteresowanie. Chcemy wam utrwalić w pamięci parę fragmentów z przemówienia I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka, które wygłosił on na zakończenie obrad. Zawarte w tych słowach myśli wskazują, jakie zadania i obowiązki stoją przed młodymi, którzy już w najbliższych latach wchodzić będą w dojrzałe życie, zasilając szeregi Budowniczych Polski Ludowej. Edward Gierek tak oto scharakteryzował dzisiejszą młodzież: *Obecne młode pokolenie jest dorodne fizycznie i dobrze wykształcone. Wychowane w socjalistycznym ustroju, w duchu jego podstawowych zasad. Jest to pokolenie chłonne dla wiedzy o świecie, otwarte dla nowych wartości. Jest ono głęboko pa-*

---

<sup>6</sup> *Raport o stanie oświaty w PRL*, Warszawa 1973, s. 354.

<sup>7</sup> Wojciech Pomykało tak komentował i uzasadniał pojawienie się cech o charakterze uniwersalnym w uchwale VII Plenum: „Cechą charakterystyczną dokumentu programowego VII Plenum jest akcentowanie potrzeby rozwijania w młodym pokoleniu różnych cech i właściwości, które nie są wyłącznie zjawiskami socjalistycznymi, ale mają dla socjalizmu fundamentalne znaczenie. Chodzi tu o takie cechy moralne, jak dokładność i solidność, prawdomówność, szacunek dla starszych. Pod tym względem charakteryzowany dokument wprowadza akcenty, które nie były zawarte, a tym bardziej rozwinięte, w dotychczasowym programowaniu procesu wychowawczego w dokumentach partyjnych. [...] Tymczasem wymienione cechy i właściwości stanowiące dorobek ogólnoludzki wymagają, szczególnie w warunkach ustroju socjalistycznego, dalszego rozwijania. Dopiero wspólnie z nadrzędnymi treściami klasowymi, charakterystycznymi dla ustroju socjalistycznego, mogą one stanowić podstawę niezbędnej wszechstronności osobowości ludzkiej.” Patrz: W. Pomykało, *Kształtowanie ideału wychowawczego w PRL w latach 1944-1976*, Warszawa 1977, s. 366-367.

triotyczne – kocha swoją ojczyznę i gotowe jest jej służyć. Zaszczepiliśmy mu głębokie poczucie internacjonalizmu, ideowego związku z bratnimi narodami socjalistycznymi, ze światowymi siłami postępu i wolności. Nie ulega, towarzysze, wątpliwości, że mamy powody do dumy z młodego pokolenia Polaków i mamy podstawy do wiary w to młode pokolenie! Mówiąc o wielkim programie rozwoju naszego kraju Edward Gierek przypomniał ambitne hasło „Zbudujemy drugą Polskę”, które wyraża ambitny zamiar osiągnięcia postępu we wszystkich dziedzinach: w dziedzinie rozwoju produkcji, polepszenia warunków życia oraz doskonalenia stosunków międzyludzkich. Aby ten plan wielkich przemian wykonać, aby przyspieszyć tempo rozwoju socjalistycznej Polski – musimy wszyscy czuć się budowniczymi – kształtując sercem i pracą jej losy. Bowiem – jak powiedział Edward Gierek: *Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzeba socjalistycznej ojczyźnie bohaterstwa i oddania w pracy. I taką pracą – ofiarną, dobrze zorganizowaną, efektywną, solidną musimy uczynić najwyższym nakazem patriotyzmu! Patriotyzm, to poczucie odpowiedzialności za Polskę, za jej dobre imię, za jej los, jej dzisiejsze życie i jej przyszłość. Zastanówcie się nad tymi słowami. Niech Wam one pomogą lepiej sobie uprzytomnić sens i cel Waszej dzisiejszej szkolnej pracy nad zdobywaniem wiedzy i kwalifikacji, które jutro wykorzystacie zarówno dla własnego pożytku, jak i dla dobra całego narodu*<sup>8</sup>.

Redakcje pism dla dzieci i młodzieży w różny sposób wskazywały, na czym owe cnoty i postawy miały polegać. W publikowanych opowiadaniach pojawiali się bohaterowie, do naśladowania których wyraźnie zachęcano. Redakcje pism stosowały też odpowiedni dobór i prezentację listów od czytelników. Listy te opatrywane były odredakcyjnym komentarzem z zaznaczeniem, że „przykład ten wart jest naśladowania”. Redakcje prowadziły na swych łamach stałe działy do korespondencji z czytelnikami: „Świerszczyk” – *Dzieci piszą*, „Płomyczek” – *Nasze listy. Nasze sprawy*, „Płomyk” – *Poczta „Płomyka”*. Tylko „Miś”, z racji wieku swych czytelników, nie stosował tej formuły.

Na plan pierwszy redakcje wysuwały zagadnienie aktywności jednostki oraz pracy zespołowej na rzecz szkoły, społeczności lokalnej i szeroko pojętego społeczeństwa, przy czym wraz z wiekiem czytelników rósł wachlarz propozycji i przykładów pracy zespołowej. Redakcja „Misia” pokazywała, że nawet dzieci wspólnym działaniem mogą osiągnąć cel, który dla pojedynczego człowieka byłby nieosiągalny. W ten sposób dziecko miało nabrać przekonania, że tylko praca zespołowa przynosi rezultaty na ogromną skalę. Takim przedsięwzięciem było zebranie przez dzieci pieniędzy na budowę pomnika. Redakcja tak o tym pisała: „W Warszawie, w Ogrodzie Saskim, stoi pomnik Marii Konopnickiej. [...] Pieniądze na budowę pomnika zebrały dzieci z całej Polski, które w ten sposób chciały podziękować wielkiej poetce za piękne wiersze i bajki”<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> *Drodzy Płomykowcy!*, „Płomyk” 1972, nr 24.

<sup>9</sup> J. S., *Maria Konopnicka*, „Miś” 1975, nr 18.

Ogólnopolskie zbiórki funduszy na cele społeczne były częstym zjawiskiem w latach siedemdziesiątych, o czym informowały redakcje pism dla dzieci i młodzieży. Klasy lub całe szkoły podejmowały trud zdobycia pieniędzy, np. poprzez zbieranie makulatury, butelek itp., przy czym często traktowały swoje działania w kategoriach czynu upamiętniającego jakąś rocznicę. Zachęcanie do uczestnictwa w tych akcjach odbywało się nie tylko poprzez apele do czytelników, ale także pośrednio – poprzez zamieszczanie sprawozdań z takich akcji nadsyłanych do redakcji w formie listów. Oto fragment jednego z nich:

W październiku wysłaliśmy 150 zł na Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Uzbieraliśmy je dzięki pracy wykonanej podczas ostatnich wakacji. Sprzedawaliśmy zebrane przez nas zioła, butelki, szmaty. Niektórzy z nas pracowali u rolników i ogrodników. W ten sposób zarabialiśmy pieniądze, których część przeznaczaliśmy na Centrum Zdrowia Dziecka. Chcemy w ten sposób złożyć hołd dzieciom pomordowanym w latach okupacji przez Niemcy hitlerowskie, a równocześnie przyjść z pomocą dzieciom, których los unieszczęśliwił chorobą. Ten dar przekazaliśmy też, aby uczcić 30-lecie Polski Ludowej oraz na 25-lecie naszej szkoły, która wkrótce obchodzić będzie swój jubileusz<sup>10</sup>.

Za pomocą tego jednego listu udało się redakcji nie tylko zachęcić do społecznikostwa i wrażliwości moralnej, ale i zainteresowania się sprawami kraju i najbliższego otoczenia. Tematykę budowy Centrum Zdrowia Dziecka redakcja „Płomyka” podejmowała wielokrotnie, podkreślając udział harcerzy w tej akcji. Pisała:

Od czerwca ubiegłego roku [1971] patronat, czyli opiekę nad tą wielką społeczną akcją przejęli harcerze. Poszczególne drużyny, szczepy i hufce z całego kraju zaczęły zbierać na budowę Centrum pieniądze uzyskane własną pracą – z imprez artystycznych, zbiórki surowców i makulatury, leśnych owoców i innych akcji<sup>11</sup>.

Także najmłodszych czytelników twórcy „Misia” informowali o podjętej akcji budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Okazją do tego był jubileusz 50-lecia pracy pisarskiej Ewy Szemberg-Zarembiny. Przypominając o tej rocznicy, redakcja pisała: „To Ona właśnie, w trosce o zdrowie dzieci, rzuciła hasło budowy wielkiego ośrodka leczniczego dla najmłodszych pacjentów z całej Polski. W pięknej podwarszawskiej miejscowości – w Międzyzlesiu już wkrótce rozpocznie się budowa Centrum Zdrowia Dziecka”<sup>12</sup>. Informacja o zaangażowaniu w tę sprawę znanej dzieciom pisarki zdaje się być wystarczająco przekonującym argumentem o słu-

<sup>10</sup> Poczta „Płomyka”: *Budujemy Centrum Zdrowia Dziecka*, „Płomyk” 1975, nr 1.

<sup>11</sup> *W kraju i na świecie*, „Płomyk” 1972, nr 7, 11

<sup>12</sup> „Miś” 1972, nr 8.

ności rozpoczęcia budowy szpitala – symbolu martyrologii dzieci polskich w okresie II wojny światowej i jednego z symbolów lat siedemdziesiątych.

Najszerzej propagowaną na łamach pism dla dzieci i młodzieży akcją była jednak zbiórka funduszy na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Informowano także o udziale młodzieży w pracach społecznych przy odbudowie Zamku. W ten sposób redakcje tych czasopism przyłączyły się do apelu wystosowanego przez Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, który brzmiał: „Odbudujemy Zamek własnymi środkami zebranymi przez społeczeństwo i naszą własną pracą. Niech każdy wniesie po cegle, a razem stworzymy z odbudowanego Zamku nowy wielki symbol narodowej jedności. Niech każda złotówka będzie symbolem przywiązania do tradycji narodowych i poczucia więzi narodowej wszystkich Polaków”<sup>13</sup>.

W związku z tą akcją w 1972 r. redakcja „Misia” zamieściła na łamach pisma wierszyk:

Jeszcze Zamku nie ma,  
a już dzieci same  
rysują, malują  
Królewski Zamek<sup>14</sup>.

„Świerszczyk” informował natomiast swoich czytelników, że „mieszkańcy Warszawy i wycieczki z całego kraju włączają się do pracy przy odbudowie Zamku Królewskiego”. Redakcja tak to opisywała:

Przez całe lato [1971] dorośli i młodzież szkolna pomagali budowlanym w pracy na terenie Zamku. Układali cegły, odkopywali i porządkowali podzamkowe korytaryze i piwnice. Wraz z nimi pracowali naukowcy, którzy badali stare, zabytkowe podziemia i zebrali wiele ciekawych wiadomości na temat przeszłości i losów Zamku. Aby Zamek Królewski został jak najszybciej odbudowany, praca na jego terenie trwa także teraz, w zimie<sup>15</sup>.

Najwięcej miejsca propagowaniu tej akcji poświęcił jednak „Płomyk”. Redakcja tego pisma zamieszczała liczne informacje o wpłatach na rzecz odbudowy Zamku z podaniem numeru konta oraz publikowała listy od czytelników, klas i szkół, które włączyły się do akcji „Zamek”, organizując m.in. zbiórki

---

<sup>13</sup> A. Friszke, *Polska Gierka*, Warszawa 1995, s. 21–22. Należy tu dodać, że przez wiele lat władze komunistyczne nie wyrażały zgody na odbudowę tego narodowego symbolu. Ukazanie się 21 stycznia 1971 r. w prasie informacji o przyzwoleniu na odbudowanie Zamku Warszawskiego wydaje się być zabiegiem mającym świadczyć o zmianie kursu polityki ówczesnego kierownictwa partii. Gest ten miał na celu zjednanie sobie przez ekipę gierkowską starszego pokolenia inteligencji.

<sup>14</sup> „Miś” 1972, nr 14.

<sup>15</sup> M.R., *Na Placu Zamkowym*, „Świerszczyk” 1972, nr 3.

makulatury lub sprzedając własnoręcznie wykonane prace plastyczne<sup>16</sup>. Na jego łamach Anna Bańkowska informowała o udziale młodzieży w pracach społecznych przy odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie i zbiorce funduszy na jego odbudowę<sup>17</sup>. W numerze 1 z 1972 r. znalazły się także słowa piosenki (wraz z nutami) *Znów stanie Zamek*, wykonywanej przez „Trubadurów”, którzy byli jednym z „kultowych” zespołów lat 70<sup>18</sup>. Mogło to zostać odczytane w ten sposób, że każdy, według swoich możliwości i z wykorzystaniem swoich umiejętności (niekoniecznie poprzez datek czy pracę fizyczną), winien włączyć się do tej akcji. Wszystkie te teksty, w mniejszym lub w większym stopniu, podkreślały, że tylko wspólną pracą i ogólnym wysiłkiem całego społeczeństwa można osiągnąć zamierzony cel, przy czym sam cel mógł być tu różny<sup>19</sup>.

Inną formę aktywności poprzez wspólne działanie w grupie proponował swoim czytelnikom „Świerszczyk”, przytaczając list dzieci przepelniony troską o wygląd swojej wsi. Dzieci pisały: „Często sprzątamy teren wokół szkoły i domów. Zrobiliśmy także kilka koszy do śmieci i porozwieszaliśmy je we wsi. [...] Wierzymy, że wszyscy będą wiedzieli, do czego one służą.” Aby zainspirować czytelników do podejmowania takich akcji, albo przynajmniej pobudzić do refleksji, redaktor odpowiadający na list tak go skomentował: „Myślę, że i inne dzieci również mogłyby zrobić wiele dla swojej miejscowości, aby była ładniejsza. Zastanówcie się nad tym, dobrze?” Ten bezpośredni zwrot do czytelników miał zapewne na celu przekonanie ich do konieczności takiego postępowania.

Problematyka ta znalazła się także na łamach „Płomyka”, przy czym redakcja podkreślała, że porządkowanie miast i wsi odbywało się zgodnie z zaleceniem prezesa Rady Ministrów: „«Dość brudów i niechlujstwa» – pod takim hasłem rozpoczęło się od początku wiosny porządkowanie miast i wsi, do czego zachętą stał się list premiera Piotra Jaroszewicza zalecający wszystkim radom narodowym przeprowadzenie porządkowej akcji na swoim terenie. Na szlakach turystycznych, na dworcach, w zakładach pracy, na ulicach skwerach, podwór-

<sup>16</sup> *Poczta Płomyka*, „Płomyk” 1972, nr 1, 3, 8.

<sup>17</sup> A. Bańkowska, *Nasz Zamek*, „Płomyk” 1975, nr 1.

<sup>18</sup> *Znów stanie Zamek*, słowa: M. Głogowski, muzyka: K. Krawczyk, „Płomyk” 1972, nr 1.

<sup>19</sup> Wśród innych akcji, propagowanych na łamach czasopism, wymienić należy: zbiórkę makulatury (M. Rosińska, *A to bałwan!*, „Płomyczek” 1972, nr 3), sadzenie drzewek (J. Wernerowa, *Co z niego wyrośnie?*, „Płomyczek” 1972, nr 8; H. Błońska, *Czy masz swoje drzewo?*, „Płomyk” 1972, nr 8). Młodszych czytelników zachęcano do opieki nad zwierzętami i dokarmiania ich zimą opisując pozytywne przykłady głównie w wierszach i opowiadaniach (H. Bechlerowa, *Śnieżna bajka*, „Miś” 1972, nr 2; T. Kubiak, *Kot*, „Miś” 1975, nr 4; M. Kownacka, *Podarunki*, „Miś” 1975, nr 23-24; *Nasze listy*, „Świerszczyk” 1971, nr 2; *Zagadki! Zagadki! Rozwiązania wpisane w kratki*, „Świerszczyk” 1971, nr 3; *Nasze listy – nasze sprawy*, „Płomyczek” 1974, nr 1; J. E. Kucharski, *Zwierzyniec*, „Płomyczek” 1975, nr 1).



kach”<sup>20</sup>. W następnym roku redakcja zabieg ten powtórzyła, pisząc: „Podobnie, jak w ubiegłym roku, prezes Rady Ministrów zalecił przeprowadzenie generalnych porządków w naszych miastach i wsiach”<sup>21</sup>. Ta informacja miała z pewnością podkreślić wagę całej akcji i uzmysłwić czytelnikom, że rząd zajmuje się nawet tak prozaicznymi sprawami jak porządki.

Z lektury pism dla młodzieży wynika, iż w zespołowym działaniu duże sukcesy odnosiła organizacja harcerska działająca w szkole. Zgodnie z realizacją hasła „wychowanie przez pracę” redakcja „Płomyczka” pokazała, że także młodzież szkolna może wykonywać prace społeczne na dużą skalę, wychodząc poza mury szkoły. W opowiadaniu Jana Edwarda Kucharskiego<sup>22</sup> to harcerze podjęli „męską decyzję” i odpowiedzieli na apel dyrekcji PGR, organizując zbiórkę buraków cukrowych. Robili to bezinteresownie, ale autor nie omieszkiał pokazać, że spotkała ich za to nagroda. Dyrektor wygłosił „mowę o pracy społecznej”, a harcerze otrzymali w darze od PGR Grzymkowo nowy termos na zupę i zaproszenie na letni obóz. Takie ujęcie tematu – nagroda za bezinteresowną pomoc – mogło stanowić zachętę dla czytelników „Płomyczka” do podejmowania prac społecznych. Opowiadanie to niesie w sobie analogię do świata dorosłych. Działania harcerzy do złudzenia przypominały czyn społeczny<sup>23</sup>, chociażby przez fakt, że miały one miejsce w niedzielę.

Związek Harcerstwa Polskiego to organizacja, która bardzo często gościła na łamach pism dla młodzieży.<sup>24</sup> Wtopiona była w pejzaż polskiej szkoły tak dalece, że redakcja „Płomyczka” stwierdzała: „trudno bowiem wyobrazić sobie

<sup>20</sup> *W kraju i na świecie: Wielkie porządki*, „Płomyk” 1972, nr 11.

<sup>21</sup> *W kraju i na świecie: Porządki, nie tylko wiosenne*, „Płomyk” 1973, nr 6.

<sup>22</sup> J. E. Kucharski, *Termos*, „Płomyczek” 1975, nr 3.

<sup>23</sup> Termin ten oficjalnie wszedł do obiegu po podjęciu 17 grudnia 1955 r. przez Prezydium Rady Ministrów *Uchwały w sprawie czynów społecznych oraz pomocy Państwa w ich organizowaniu i przeprowadzaniu*. Była to swoista forma aktywności społecznej lansowana przez PRL-owskie władze na wzór radzieckich СУББОТНИКОВ. Polegała ona na podejmowaniu przez różne grupy społeczne, zawodowe czy mieszkańców poszczególnych miejscowości nieodpłatnych i wykonywanych poza zakresem obowiązków służbowych prac fizycznych, np. przy budowie różnych obiektów, porządkowaniu terenów czy sadzeniu drzew. Lata 60. i 70. stanowiły „złotą epokę” czynów społecznych. Z zagadnieniem tym wiąże się także pojęcie „Niedziela Czynu Partyjnego”. Wbrew nazwie tego rodzaju czyn społeczny odbywała się raz w roku z udziałem nie tylko członków PZPR, ale także dużych grup osób bezpartyjnych. Po raz pierwszy został zorganizowany 30 września 1973 r. (Z. Zblewski, *Leksykon PRL-u*, Kraków 2001, s. 36, 97-98). A. Friszke tak o tym pisze: „Podczas Niedzieli Czynu partyjnego mobilizowano miliony ludzi (członków i kandydatów PZPR, stronnictw sojuszniczych i bezpartyjnych). Z łopatami, grabiami i taczkami porządkowali osiedla i ulice, budowali parki i skwery. Przykład dawali przywódcy z Gierkiem na czele, których telewizja pokazywała z łopatami w rękach” (A. Friszke, *Polska Gierka...*, s. 39).

<sup>24</sup> O akcjach podejmowanych przez harcerzy szczególnie często pisała redakcja „Płomyka”, umieszczając te informacje w stałym dziale „W kraju i na świecie”.

dobrą szkołę bez drużyny harcerskiej”<sup>25</sup>. Twórcy pism podkreślali, że to harcerze jako pierwsi przystępują do kolejnych akcji, czynów, zbiórek, dając przykład całym klasom i szkołom. Czytelnicy „Płomyka” nie mogli mieć co do tego wątpliwości, czytając taki oto tekst:

Na każde ważniejsze wydarzenie krajowe harcerze odpowiadają nową akcją. Gdy w ub. roku ogłoszono apel w sprawie zbiórki na budowę Zamku Królewskiego, harcerze natychmiast przystąpili do gromadzenia funduszy, zgłaszając równocześnie swą pomoc przy pracach porządkowych na zamkowym dziedzińcu. Od lat rośnie też harcerski fundusz przeznaczony na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. W styczniu b.r. harcerze włączyli się do obchodów 30 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. [...] Wielkim powodzeniem i uznaniem wśród całej młodzieży szkolnej, cieszą się różne regionalne akcje harcerskie. [...] W całej Polsce harcerze zajęli się budową karmników, dożywianiem leśnej zwierzyny i walką z kłusownictwem<sup>26</sup>.

W opiniach redakcji harcerstwo jawiło się jako najbardziej pożądana forma aktywności młodzieży, łącząca w sobie możliwości samorealizacji z działaniem dla dobra ogółu społeczeństwa. Świadczy o tym dobitnie już sam tytuł artykułu zamieszczonego w „Płomyku”: *Aby dzień nie był szary... harcerze – dla kraju i dla siebie*<sup>27</sup>. Redakcja przytacza w nim słowa, jak pisze, „z wypowiedzi młodzieży w dyskusji o zadaniach harcerstwa”: „ZHP jest po to, aby dać młodzieży możliwość przeżycia spraw nieprzeciętnych, jest po to, aby dla młodego człowieka dzień nie był szary, aby pomóc mu w dokonaniach pozornie niemożliwych, a w rzeczywistości realnych, aby mógł on sprawdzić swoją indywidualną i zespołową wartość.” Przywołując te słowa, redakcja kolejny raz wskazywała, że tylko działanie w grupie może przynieść nieoczekiwane pozytywne efekty. Ważniejsze jednak wydaje się to, że po raz pierwszy indywidualizm nie został postawiony w opozycji do działania w zespole, wręcz przeciwnie, wypowiedź ta (w sposób świadomy lub nie) wydaje się godzić interesy jednostki z interesem społecznym, stawiając „wartość indywidualną” na równi z „wartością zespołową”.

Najmłodsi czytelnicy także zapoznawani byli z działalnością harcerzy. Dla nich zarezerwowany był wizerunek harcerza – kolegi, który pilnuje porządku, upomina, ostrzega przed niebezpieczeństwem, pomaga i zaprasza do wspólnej zabawy przy ognisku<sup>28</sup>. Odbiorcom „Świerszczyka” proponowano aktywne

<sup>25</sup> *Odwiedziny w Pilawie*, „Płomyczek” 1975, nr 4.

<sup>26</sup> *W kraju i na świecie: Nic nie może się zmarnować*, „Płomyk” 1975, nr 1; *W kraju i na świecie: Harcerze + pomysł = ciekawa akcja*, „Płomyk” 1972, nr 4.

<sup>27</sup> *W kraju i na świecie: Aby dzień nie był szary... harcerze dla kraju i dla siebie*, „Płomyk” 1973, nr 7.

<sup>28</sup> *Misiowe zagadki*, „Miś” 1972, nr 13; *W. Badalska, Z Ulą, Izą i Jackiem*, „Miś” 1974, nr 15.

spędzanie czasu wolnego (szczególnie wakacji) w gronie zuchów, wśród których można było znaleźć przyjaciół i radość ze wspólnego wykonywania obowiązków. Halina Szayerowa roztaczała przed czytelnikami taki oto obraz życia obozowego:

[...] Na obozie  
 cieszy wszystko.  
 Zupa z kotła  
 i ognisko,  
 wspólna praca,  
 wspólne żarty,  
 strach... i urok nocnej warty [...]  
 Na obozie jak w rodzinie.  
 Życie wspólnym  
 nurtem płynie  
 na rozmowach,  
 na zwierzeniach...  
 – bo przyjaciół ma, kto nie miał!  
 Szybko dzień za dniem przemija...  
 Nie przemija jedno: przyjaźń<sup>29</sup>.

W podobnym tonie pisali redaktorzy „Płomyczka”, podając propozycje gier zespołowych. Według nich klasa, świetlica, drużyna zuchów czy harcerzy to także miejsce wspólnych zabaw, a nie tylko wspólnej pracy<sup>30</sup>.

Polem aktywności dzieci była jednak przede wszystkim szkoła, o czym same tak pisały: „Nasza klasa bierze często udział w różnych szkolnych uroczystościach, apelach, akademiach i zabawach. Przygotowujemy na te okazje specjalne programy artystyczne, na przykład piosenki, wiersze, skecze, a nawet przedstawienia”<sup>31</sup>. Oczywiście redakcje przywoływały te listy dzieci, które informowały o inicjatywach godnych polecenia.

Zdaniem redaktorów „Płomyczka”, czytelnicy tego pisma powinni nauczyć się „bycia w grupie”, a najlepszym do tego miejscem jest szkoła. Klasa w wierszu Wandy Chotomskiej była zdyscyplinowana i obowiązkowa. Uczniowie byli obowiązkowi – nie spóźniali się do szkoły, dobrze się uczyli, nie ściągali, nie przeszkadzali na lekcjach, ładnie pisali, nie wszczynali bójek, zachowywali porządek i czystość w klasie. Stanowili zgrany zespół, który należało naśladować. Autorka podkreśliła to już w pierwszej strofie wiersza:

<sup>29</sup> H. Szayerowa, *Na obozie*, „Świerszczyk” 1972, nr 34. Ta sama problematyka poruszona została w opowiadaniu w odcinkach: *List od Jędrka*, „Świerszczyk” 1972, nr 25-30.

<sup>30</sup> S. Słysz, *W klasie, świetlicy, drużynie Zuchów i Harcerzy*, „Płomyczek” 1971, nr 1.

<sup>31</sup> *Dzieci piszą*, „Świerszczyk” 1975, nr 8.

Naszym zdaniem, inne klasy  
przykład brać powinny z nas<sup>32</sup>.

Poczucie wspólnoty, umiejętność pracy zespołowej, współdecydowanie o życiu szkoły, odpowiedzialność to cechy, które, z punktu widzenia strategii wychowawczej państwa, były pożądane u uczniów i jako takie propagowane były w czasopiśmie dla dzieci i młodzieży. Miały niejako stanowić wstęp do pełnienia określonych ról w dorosłym życiu w poczuciu odpowiedzialności za losy kraju, zgodnie z polityką partii. Taki obraz uczniów odnajdujemy w opisanym przez redakcję „Płomyczka” szkole nr 66 w Warszawie. Uczniowie wykonali makiety i urządzili pracownię ruchu i bezpieczeństwa drogowego. Sami o sobie mówią, że są „gospodarzami pracowni”, a zdaniem wychowawczynie „obowiązki gospodarzy spełniają bardzo gorliwie”. Redakcja nie omieszczała dodać, że praca, którą wspólnie wykonali uczniowie, zaowocowała przyznaniem szkole I miejsca w dzielnicy Warszawa-Ochota w konkursie „Szkoła bezpiecznym miejscem dla dzieci”<sup>33</sup>.

Redakcja „Płomyka” wskazywała także na ogromną rolę samorządu uczniowskiego w życiu szkoły, ale jednocześnie podkreślała konieczność współpracy z nim wszystkich uczniów. Tak sformułowała tę opinię: „Jest to problem ważny, bowiem od pracy samorządów zależy często dobra atmosfera w klasie, a co za tym idzie – lepsze zachowanie i lepsze wyniki w nauce. Ale najlepszy nawet samorząd czy przewodniczący nic nie zdołają, jeśli do pracy nie włączą się wszyscy”<sup>34</sup>. W zamiarze redakcji tekst ten miał być zachętą do podjęcia dyskusji o pracy samorządów i ich roli. Temat ten powracał wielokrotnie na łamy „Płomyka”. Redakcja przedstawiła m.in. zasady funkcjonowania republiki uczniowskiej, swoistego samorządu szkolnego, który dzięki zespołowej pracy i „dorosłemu” spojrzeniu na problem samorządności, uzyskał duże uprawnienia pozwalające mu w większym stopniu decydować o tym, co dzieje się w szkole. Ciekawie przedstawia się jego struktura, mająca odzwierciedlać świat dorosłych:

Na czele republiki stoi rząd z premierem i ministrami do spraw nauki, kultury, prac społecznych, sprawiedliwości, sportu, handlu, spraw zagranicznych i finansów. Powołano też sejm uczniowski złożony ze 100 posłów. [...] Rząd w porozumieniu z sejmem bierze udział w rozstrzyganiu wielu ważnych spraw dotyczących szkoły. Z inicjatywy władz Republiki uczniowie sami zradiofonizowali szkołę, zorganizowali spółdzielnię uczniowską, wyremontowali pokój nauczycielski, doprowadzili do porządku otoczenie szkoły, zorganizowali wiele imprez szkolnych. „Republikanie” dążą też do współdziałania w doskonaleniu metod nauczania<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> W. Chotomska, *Nasza klasa*, „Płomyczek” 1975, nr 3.

<sup>33</sup> „Płomyczek” 1975, nr 7.

<sup>34</sup> *Poczta Płomyka*, „Płomyk” 1972, nr 7.

<sup>35</sup> *W kraju i na świecie*, „Płomyk” 1972, nr 23.

Była to nie tylko forma zabawy, ale przede wszystkim poszukiwanie nowych sposobów pracy „skostniałego” samorządu, przygotowywanie się do przyszłych ról społecznych i zawodowych.

W podobnym tonie utrzymane były wypowiedzi członków Sztabu Płomykowych Korespondentów, którzy wzięli udział w ankiecie dotyczącej zagadnień szkolnych „Dobrze i źle o szkole”, przygotowanej przez twórców „Płomyka”. Jedno z pytań brzmiało: „Co według Ciebie powinien robić samorząd klasowy i szkolny? (Czy zwiększyłbyś jego uprawnienia i w jakich sprawach?)”. Znamienna jest szczególnie jedna wypowiedź, doskonale wpisująca się w oczekiwania większej aktywności i samorządności ze strony uczniów:

Jeśli szkoła jest „państwem”, to samorząd szkolny jest „rządem ludowym”. Samorząd winien być pośrednikiem między uczniami a kierownictwem szkoły. Powinien orientować się, jakie nastroje panują wśród uczniów, jakie kłopoty dręczą szkolną brać. Działalność samorządu powinna obejmować redagowanie ciekawej (!) gazetki szkolnej, organizowanie konkursów (czytelniczych, recytatorskich), przygotowywanie szkolnych uroczystości. Członkowie samorządu, a jednocześnie przedstawiciele poszczególnych klas mogliby uczestniczyć w radach pedagogicznych, pomagając swoimi wypowiedziami w ocenach uczniów. Ogólnie rzecz biorąc, samorząd powinien interesować się żywo szkolnym życiem, a nie siedzieć na niedostępnych szczytach władzy, jak to się niestety często zdarza<sup>36</sup>.

Pozostałe, przytoczone przez redakcję, zdania utrzymane są w podobnym tonie.

Do obowiązków ucznia ankietowani zaliczali: poszanowanie własności społecznej, odnoszenie się z szacunkiem do starszych, opanowanie wiedzy i umiejętności określonych programem nauczania, „wyrabianie i doskonalenie właściwości charakteru, nawyków, przyzwyczajień oraz sposobów postępowania cechujących rzetelnego, dzielnego i kulturalnego człowieka”, poszanowanie pracy własnej, rodziców i innych ludzi, racjonalne wykorzystywanie czasu przeznaczonego na naukę, szanowanie mienia własnego, cudzego, a szczególnie społecznego. Uczeń winien „godnie reprezentować Polskę Ludową swoją postawą, swoją nauką, pracą społeczną i zachowaniem”<sup>37</sup>. Dziwnie przypominało to przytoczone wcześniej tezy VII Plenum PZPR.

Oczekiwano od uczniów dobrej nauki i postawy zaangażowanej. Czytelnik „Płomyczka” otrzymał wzorzec „dobrego ucznia” w przywoływanym wierszu W. Chotomskiej *Nasza klasa*. Dla podkreślenia wagi wywiązywania się z obowiązków uczniowskich redakcja „Płomyka” przytoczyła słowa Edwarda Gierka wypowiedziane do młodzieży zgromadzonej w Łodzi na Lipcowym Zlocie:

<sup>36</sup> *Dobrze i źle o szkole*, „Płomyk” 1972, nr 23.

<sup>37</sup> Tamże. Patrz też: *Dobrze i źle o szkole*, „Płomyk” 1972, nr 22 i 24.

Historia naszej socjalistycznej ojczyzny, naszego socjalistycznego państwa powstaje nieustannie z pragnień, dążeń i wysiłków milionów Polaków. Rodzi się w kopalniach i hutach, w stoczniach i w przędzalniach, w zakładach naukowych i w szkołach, powstaje wszędzie, gdzie trwa praca polskich rąk i polskich umysłów. Już dziś uczestniczycie w tworzeniu historii narodu. Jutro na Was spocznie główna za nią odpowiedzialność<sup>38</sup>.

Redakcja tak skomentowała te słowa:

Postęp wymaga [...] coraz większych umiejętności i coraz szerszego zakresu wiedzy. Nie narzekajmy więc na nadmiar nauki. Dziś zdobyta wiedza zdecyduje o pomyślnej przyszłości każdego z nas i o poziomie, jaki osiągnie nasz kraj za lat kilka, kilkanaście, w roku 2000 i w XXI wieku...<sup>39</sup>

Można przypuszczać, że apel ten miał wzbudzić w czytelnikach „Płomyka” poczucie odpowiedzialności za losy kraju. Podobną, lecz jeszcze bardziej dobitną wymowę miało zakończenie artykułu dotyczącego VI Zjazdu PZPR, który w zamyśle redakcji „Płomyczka” miał chyba wprowadzać młodzież w zagadnienia kierowania państwem i uczyć „poszanowania władzy ludowej”. Tak oceniano to wydarzenie:

Zjazd zakończył obrady. Teraz uchwały Zjazdu będą wprowadzane w życie przez wszystkich ludzi pracy w Polsce. Wasi ojcowie będą je realizować w swoich zakładach pracy, a wy w szkołach – dobrą nauką. Powinniście bowiem wyrastać na światłych i dobrych obywateli naszej Ojczyzny – Polski Ludowej<sup>40</sup>.

W obydwu przytoczonych tekstach można dostrzec ogromną rolę, jaką przypisywano pracy. Jest to zgodne z zapisami uchwały VII Plenum, według której praca postrzegana była jako „prawo i moralny obowiązek każdego Polaka” i jako taka „powinna stawać się przyjemnością i niezbędną potrzebą człowieka”. Stąd etos pracy zajmował poczesne miejsce wśród tematów poruszanych na łamach czasopism dla dzieci i młodzieży, zgodnie z myślą „wychowania poprzez pracę”<sup>41</sup>.

Szczególnie w stronę najmłodszych dzieci kierowano teksty, w których praca i jej etos występował w czystej postaci. Widoczne jest to w sztuce zatytułowanej *Praca*, gdzie wszystkie postacie: rolnik, marynarz, górnik, kuchareczka, są sobie nawzajem potrzebne<sup>42</sup>. Jeszcze silniej praca dla dobra ogólnego została

<sup>38</sup> *W kraju i na świecie: Nastolatki i 2000 rok*, „Płomyk” 1972, nr 17.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> „Płomyczek” 1972, nr 2.

<sup>41</sup> *VII Plenum KC 27-28 listopada 1972 r.*

<sup>42</sup> H. Bechlerowa, *Praca*, „Miś” 1975, nr 23–24.

zaakcentowana w wierszu Tadeusza Kubiaka poprzez przywołanie osób bliskich dziecku – matki i ojca:

[...] Każda mama, każdy tata  
– chyba sami wiecie o tym –  
tak pracują, żeby wszyscy  
mieli radość z ich roboty [...] <sup>43</sup>.

Dumni ze swoich ojców – górników mogli być także Karlik i Krzysiek, bohaterowie opowiadania Elżbiety Brzozy, w którym padają słowa: „Napiszą o nich w gazecie – tak dobrze pracują!” <sup>44</sup>. Redakcja „Płomyczka” przytoczyła natomiast staropolskie przysłowie: „Gdzie się z chęcią zejdzie praca, tam się hojnie trud opłaca”, podając za przykład uczniów jednej ze szkół podstawowych, którzy sami dbają o czystość i porządek, szyją stroje do występów i wykonują wiele innych prac na rzecz szkoły. Redakcja podkreśliła, że „tutaj szanuje się gospodarność i pracę – swoją i innych” <sup>45</sup>. Starszym dzieciom ukazywano znaczenie pracy w bardziej złożony sposób, w kontekście aktywności w grupie czy pracy społecznej. Przykłady te zostały już omówione.

Twórcy czasopism dla dzieci i młodzieży przywiązywali także ogromną wagę do wychowania patriotycznego, przy czym w publikowanych tekstach patriotyzm przyjmował różne oblicza <sup>46</sup>. Zgodnie z wytycznymi KC na VI Zjazd PZPR musiał być to „patriotyzm socjalistyczny” <sup>47</sup>.

Z pojęciem „miłości ojczyzny” spotykali się czytelnicy „Płomyczka”. Redakcja nie tylko przytoczyła wiersz Władysława Bełzy *Kto ty jesteś?*, ale wskazała na jego ponadczasowość i właściwe odczytywanie, pisząc: „Przed 150 laty Władysław Bełza napisał dla dzieci wiersz pt. *Kto ty jesteś?* Wiersz jest krótki, prosty, łatwo wpadający do ucha, przetrwał wiek cały i do dnia dzisiejszego nie

<sup>43</sup> T. Kubiak, *Nasze mamy, nasi ojcowie*, „Miś” 1975, nr 9.

<sup>44</sup> E. Brzoza, *Z Karlikiem i Krzysiem*, „Miś” 1975, nr 20.

<sup>45</sup> *Gdzie się z chęcią zejdzie praca*, „Płomyczek” 1972, nr 7.

<sup>46</sup> Z. Zasacka w książce *Wyobrażenia ojczyzny i oblicza patriotyzmu w podręcznikach do języka polskiego dla szkoły podstawowej w latach 1945-1990* (Warszawa 2000) wymienia cztery wzory patriotyzmu: patriotyzm niepodległościowo-żołnierski, patriotyzm niepodległościowo-społeczny, patriotyzm „budowniczych” i patriotyzm sentymentalny. Każdy z nich, w mniejszym lub w większym stopniu, znalazł odzwierciedlenie w omawianych czasopismach.

<sup>47</sup> *Uchwały Komitetu Centralnego PZPR od V do VI Zjazdu...* Według *Słownika języka polskiego* patriotyzm to „postawa społeczno-polityczna i forma ideologii, łącząca przywiązanie do własnej ojczyzny, poczucie więzi społecznej oraz poświęcenie dla własnego narodu z szacunkiem dla innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw”. Tam też znaleźć można definicję „patriotyzmu socjalistycznego”, który jest typem patriotyzmu, łączącym postępowe treści tradycyjnej postawy patriotycznej z ideologią socjalistyczną. Patrz: *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1984, s. 621.

zatracił swego znaczenia. Mówi on o miłości Ojczyzny”.<sup>48</sup> Sam wiersz przybliżył symbolikę narodową i, jak się zdaje, miał uczyć poczucia tożsamości narodowej. Ojczyzna – to „swoi”, tak jak w tym wersie: „Gdzie ty mieszkasz? Między swemi!” Gdy dziś historycy, pisząc o społeczeństwie polskim w różnych okresach i zadając sobie pytanie: kto to byli „swoi”, a kto to „obcy”, stwierdzają, że to społeczeństwo było wielonarodowe i wielokulturowe, ale myślę, że młody czytelnik tak głębokiej analizy nie przeprowadził. Tym bardziej że Hanna Łochocka już wcześniej dawała mu jednoznaczną odpowiedź, kto są ci „swoi”. W jej wierszu znajdujemy takie oto słowa:

Dużo nas, dużo co dzień  
ulicami chodzi:  
ci do szkoły, tamci do pracy...  
To wszystko my – Polacy.  
Ile nas? Tłum niezliczony?  
Zliczony! 33 miliony!<sup>49</sup>

Czytelnikom „Płomyczka” i „Płomyka” często proponowano teksty mówiące o „miłości ojczyzny”. Nasilenie ich występowania na łamach tych pism wiązało się zazwyczaj z obchodami 1 Maja. Przyjmowały one najczęściej formę wiersza lub inscenizacji<sup>50</sup>. Wśród nich były i takie, w których patriotyzm łączony był ze wspólną pracą chłopca i robotnika, jak w tym fragmencie wiersza Edwarda Zołowskiego:

[...] Mówię – Ojczyzna  
jak pokój  
zawarty uściskiem dłoni  
jak Polska moja wiosenna  
z pługów – cegieł – symfonii<sup>51</sup>.

Redakcje przywoływały także wydarzenia II wojny światowej, ukazując patriotyzm żołnierzy polskich i ich umiłowanie ojczyzny. Przykładem może być tu wiersz Tadeusza Śliwiaka *Droga wiodła znad Oki...*:

<sup>48</sup> *Kącik ciekawej książki*, „Płomyczek” 1975, nr 3. Redakcja popełniła błąd, podając, że wiersz został napisany „przed 150 laty”. Według obliczeń byłby to rok 1825, a W. Bełza żył w latach 1847–1913. Wiersz został opublikowany po raz pierwszy w 1900 r. w tomiku *Katechizm polskiego dziecka*. Pierwotnie nosił on tytuł *Wyznanie wiary dziecka polskiego (Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, t. 1, Warszawa 1984, s. 62)*.

<sup>49</sup> H. Łochocka, *Znaczkę – obrazki*, „Świerszczyk” 1972, nr 40.

<sup>50</sup> W. Maksymkin, *Choć bogata polska mowa (materiały na uroczystość pierwszomajową)*, „Płomyczek” 1972, nr 8; *Nasza Ojczyzna. Pierwszomajowy montaż poetycki*, „Płomyczek” 1975, nr 7 (w montażu tym wykorzystane zostały fragmenty wierszy J. Ficowskiego, Cz. Janczarskiego, T. Kubiaka i W. Szymborskiej).

<sup>51</sup> E. Zołowski, *Mówię Ojczyzna*, „Płomyk” 1972, nr 5.



[...] Nie trzeba pytać, którądy.  
Po polsku brzmią polskie rozkazy.  
Po polsku brzmią polskie komendy.  
A trzeba je spełniać żelazem.  
Tu każda sosna i ścieżka  
prowadzi pod dom, w którym mieszkasz.  
Do Gdańska,  
Warszawy,  
Krakowa –  
serce,  
prowadź!

A do Polski już coraz bliżej,  
a do Polski już niedaleko.  
Z krwi i kurzu umyjesz twarzę  
swym żołnierzom – Wisiełko, rzeko.  
Ten żołnierz, kto ziemi swej broni  
i choć cenę zwycięstwa zna  
– własną krew gotów oddać do niej.  
Jedną tylko ojczyznę się ma<sup>52</sup>.

Także język polski, zdaniem twórców „Świerszczyka”, mógł napawać dzieci dumą, dając jednocześnie poczucie tożsamości narodowej. Świadczyć o tym może tekst Bolesława Zagały, który pisał:

Ukochany kraj, umiłowany kraj, ukochane i miasta i wioski; ukochany kraj, umiłowany kraj, ukochany, jedyny nasz, polski.” Czytacie słowa, a w ustach brzmi wam melodia piosenki śpiewanej przez zespół pieśni i tańca „Mazowsze”. Gdzież ta piosenka nie była! Od jakich murów nie odbijało się jej echo! Objechała z „Mazowszem” cały świat, słuchały jej Japonki w kimonach, słuchały jej słów polskie dzieci na obczyźnie, które jeszcze nigdy nie były w kraju<sup>53</sup>.

Tekst tej piosenki w sposób czytelny przepojony jest miłością do ojczyzny, którą starano się zaszczerpić czytelnikom. Co jednak miał na myśli Bolesław Zagała, pisząc: „słuchały jej słów polskie dzieci na obczyźnie, które jeszcze nigdy nie były w kraju”? Czyżby chodziło tu o wnuki polskich emigrantów, którzy nie powrócili do kraju po II wojnie światowej? Pytanie to pozostaje bez odpowiedzi.

Patriotyzm to także akceptacja zmian terytorialnych po II wojnie światowej. W roli ich propagatora wystąpiła Elżbieta Brzoza na łamach „Misia”. Gdy ojciec bohaterów opowiadania *Z Karlikiem i Krzysiem* oprowadza swojego kole-

<sup>52</sup> T. Śliwiak, *Droga wiodła nad Oki...*, „Płomyczek” 1972, nr 19. Do doświadczeń II wojny światowej odwołuje się także wiersz J. Gałkowskiego *Ojczyzna* („Płomyczek” 1975, nr 9).

<sup>53</sup> B. Zagała, *Najpiękniejszy język pod słońcem*, „Świerszczyk” 1975, nr 4.

gę marynarza i jego syna po Katowicach, pokazuje im Pomnik Powstańców Śląskich, mówiąc: „Powstańcy walczyli o to, aby Śląsk został nasz, polski”. Okazało się, że w ostatnim powstaniu walczył ich sąsiad, otrzymując liczne ordera za odwagę. Jeden z chłopców tak mówił o swoich odczuciach w tamtym momencie: „A ja czułem się dumny, że mamy takiego dzielnego sąsiada i że tak ładnie, kolorowo i jasno jest w naszych Katowicach, na polskim Śląsku.” Tekst jest nie tylko pochwałą patriotycznej postawy uczestnika walki o polskość Śląska, ale wskazuje najmłodszym czytelnikom, jak ważna jest tożsamość narodowa, i że dumą napawać ich powinien współczesny obraz Polski<sup>54</sup>.

Obok postaw aprobowanych, na łamach pism pojawiały się przykłady negatywne poddane surowej krytyce<sup>55</sup>. Słowa dezaprobaty padały jednak nie wprost ze strony redakcji (np. w formie odredakcyjnego komentarza), ale czytelników lub dziecięcych bohaterów opowiadań. Dwa przykłady są tu dość charakterystyczne.

W opowiadaniu Jadwigi Korczakowskiej uczniowie tak wyrażali się o swoim koledze, który nie chciał uczestniczyć w pracach samorządu, nie należał do kółek zainteresowań i pozostawał niejako poza klasą: „Leń! Sobek! I w siatkówkę nie gra, cymbał, i do chóru się nie zapisał, od dyżurów się wykręca, przy boisku z nami nie pracował... Wiesz, jak się nazywa taki typ? Niespołeczny, szkodliwy! Chodzi swoimi drogami, wyłamuje się z gromady”<sup>56</sup>. Czytelnik dowiadywał się co prawda dalej o tym, że bohaterem kierowały szlachetne pobudki, ale tak wypowiedziana opinia nabierała cech uogólnienia, będąc przede wszystkim krytyką indywidualizmu i pozostawania poza grupą.

Problematykę tą poruszała także redakcja „Płomyka”, podsumowując ankietę przeprowadzoną wśród młodzieży przez Polską Agencję Prasową w 1972 r. Tak o tym pisano:

Pytania ankiety brzmiały: „Jaki człowiek z otoczenia imponuje mi, czym zyskał moje zaufanie i szacunek, jakie cechy charakteru i umysłu cenię najwyżej”. Andrzej napisał: „Szanuję swojego ojca, ponieważ potrafił wykształcić troje młodszego rodzeństwa i teraz sam się uczy, chociaż jest już niemłody. Znam go 16 lat i wiem, że ciągle o czymś marzy. Jeśli osiąga jeden cel, znajduje drugi. I dlatego jego życie nie jest nudne”. „Pogardzam ludźmi żyjącymi z dnia na dzień. Cel życia trudno osiągnąć, a mimo to warto próbować. Już samo dążenie daje satysfakcję” – pisze inny uczestnik ankiety. „Moi rodzice od dziecka wszystko podtykali mi pod nos. Rower – kiedy miałem 7 lat, książeczkę mieszkaniową, kiedy miałem lat 13, a ja chciałbym w życiu wszystko osiągnąć sam” – zwierza się jeden z 16-latków. Jedna z 17-letnich

<sup>54</sup> E. Brzoza, *Z Karlikiem i Krzysiem*, „Miś” 1974, nr 23.

<sup>55</sup> Postulował to *Raport o stanie oświaty*.

<sup>56</sup> J. Korczakowska, *Michał*, „Płomyczek” 1974, nr 3.

dziewcząt pisze, że imponuje jej najbardziej człowiek postępujący zgodnie ze swoimi zasadami, szczerzy, posiadający silną wolę, aktywny, traktujący wszystkich na równi. W sumie – z odpowiedzi młodzieży biorącej udział w ankiecie wynikało, że młodzi cenią sobie najwyżej wiedzę, pracowitość, szerokie zainteresowania, umiejętność współżycia z ludźmi i kulturę osobistą. Wypowiedzi Czytelników „Płomyka” w różnych naszych „sondach” i ankietach są na ogół zgodne z wynikami PAP-owskiej ankiety<sup>57</sup>.

Te ostatnie przykłady wskazują, że redaktorzy „Płomyka”, włączając się bardzo aktywnie w proces „socjalistycznego wychowania młodego pokolenia”, wielokrotnie na pierwszym miejscu stawiali wartości uniwersalne, aktualne i pożądane w wychowaniu młodzieży w każdej epoce i czasie.

Wzorce ideowe propagowane na łamach czasopism dla dzieci i młodzieży pierwszej połowy lat siedemdziesiątych zgodne były ze strategią wychowawczą państwa. Umiejętność bycia w grupie i pracy zespołowej, aktywność, ofiarność, umiłowanie ojczyzny i patriotyzm to cechy, które wysuwane były w omawianych czasopismach na plan pierwszy. Dla czytelników przyswojenie określonych postaw miało niejako stanowić wstęp do pełnienia pewnych ról w dorosłym życiu i zaowocować w przyszłości ich aktywnością na polu zawodowym i społecznym.

---

<sup>57</sup> *W kraju i na świecie*, „Płomyk” 1973 nr 2.

IDEOLOGICAL MODELS PROPAGATED IN PERIODICALS  
FOR CHILDREN AND ADOLESCENTS IN THE FIRST HALF  
OF THE 1970S

*Summary*

The first half of the 1970s was a period of increased activity of the Polish United Workers' party (PZPR) in the field of education and upbringing. It is evidenced by numerous documents from that period, which give detailed instructions about the tasks of media in the dissemination of "socialist educational ideals" and the creation of "proper" attitudes.

The magazines for children and young people in the first half of the 1970s show numerous examples of such an instrumental treatment of the press. The accepted educational model included besides features of universal character also "citizen's attitudes and "virtues", desirable from the point of view of the then policy of the party. Ability to be in a group and collective work, activeness, generosity, love of the country and patriotism are the features which were emphasized in the discussed newspapers. Acquisition of definite attitudes was meant to be an introduction to performing certain roles by the readers in adult life, which – in future – would yield their professional and public activeness.